



JAKOŚĆ
CZŁOWIEKA

JAKOŚĆ
ŻYCIA

Pojęcie jakości życia w znaczeniu określonej stopy życiowej zaczęło być stosowane w drugiej połowie XX wieku. Składały się na nie liczby i statystyki wskazujące na osiągnięty dobrobyt ekonomiczny. Dopiero w 1993 roku WHO zdefiniowało to pojęcie jako „postrzeganie przez jednostkę jej pozycji w życiu, w kontekście uwarunkowań kulturowych, systemu wartości, w którym żyje, oraz relacji do własnych celów, oczekiwań, standardów i zainteresowań”. Jakość życia przestała być określana na podstawie uwarunkowań materialno-konsumpcyjnych, a zaczęła być postrzegana w oparciu o wartości, dobre samopoczucie i pozytywne relacje międzyludzkie. Stała się ekwiwalentem szczęścia i satysfakcji życiowej.

W czym zatem odnaleźć szczęście?


– Na to pytanie nie ma jednej odpowiedzi – mówi ks. dr hab. Antoni Bartoszek, prof. UŚ, wykładowca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego, teolog moralista, kapelan w katolickim ośrodku dla osób niepełnosprawnych. – Pod pojęciem jakości kryje się wiele znaczeń. Jedni będą ją rozumieli dosłownie, można powiedzieć: empirycznie. Istnieją przecież testy psychologiczne orzekające, jak bardzo jesteśmy zadowoleni ze swojego życia i jaki osiągnęliśmy stopień jego jakości. Inni z kolei będą się dopatrywali bardziej filozoficznego przekazu. Rodzi się pytanie: jakie czynniki należy wziąć pod uwagę, ażeby móc ocenić, czy ktoś jest szczęśliwy i jaki jest stopień jakości jego życia: zdrowie, zarobki, częste podróże czy kochająca rodzina?


– Dzisiaj kładziony jest akcent na jakość życia, ale nigdy nie wolno zapomnieć o istnieniu świętości życia – kontynuuje kapłan. – Jakość życia buduje się na jego świętości. Australijski etyk Peter Singer mówi: „skończyła się epoka świętości życia, a zaczęła epoka jakości życia”. Ten cytat wskazuje na przeciwstawianie jakości i świętości życia, na redukcyjne traktowanie życia i niebezpieczne degradowanie go do płaszczyzny materialnej. Na skutek tego wzrasta się łatwość w podejmowaniu decyzji o samobójstwie lub zakończeniu życia drugiego człowieka poprzez aborcję czy eutana-

zję. Jakość życia jest pozytywną kategorią w momencie, gdy mobilizuje nas do szerokiego zabezpieczenia potrzeb we wszystkich wymiarach ludzkiego życia. Zaczyna nabierać negatywnych skutków w momencie, gdy poprzez biedę, chorobę czy niepełnosprawność zostaje zaklasyfikowana do rangi życia niskiej jakości, a przez to niskiej wartości.

W obecnych czasach niewielu ludzi potrafi odkryć sens niepowodzeń i cierpienia. W czasie pełnego dostatku i bogatego konsumpcjonizmu coraz młodszy ludzie cierpią na depresję, mają poważne problemy z doświadczaniem porażek, bólu, krzywd, niepowodzeń i utrzymywaniem odporności psychicznej na stres czy różnego rodzaju inne nieprzyjemne wydarzenia. Co więcej, wypierana jest świadomość, że ból i niepowodzenia są częścią życia, a nie ma możliwości, żeby ich całkowicie uniknąć. Dzisiejsze czasy są nastawione na ideał, wyidealizowane piękno i wszechstronny dostatek, a te wbrew pozorom mogą doprowadzić do niskiego poczucia własnej wartości. Rośnie w ten sposób niezadowolenie z własnego życia, bo w porównaniu z innymi zawsze będzie się miało poczucie, że osiągnęło się zbyt mało i że jest się niewystarczającym na ten świat.

– A takie poczucie to prawdziwy dramat człowieka. Człowiek mówi: mam taką niską jakość życia, że nie warto żyć. Nie dostrzega, że życie samo w sobie ma

 Katarzyna Suchańska

 ks. dr hab. Antoni Bartoszek, prof. UŚ
Instytut Nauk Teologicznych
Wydział Teologiczny, Uniwersytet Śląski
antoni.bartoszek@us.edu.pl

wielką wartość, a w sensie teologicznym jest darem Boga – zauważa wykładowca Wydziału Teologicznego.

Ks. Antoni Bartoszek swoje duszpasterskie doświadczenie w dużej mierze zawdzięcza dwudziestotrzyletniej pracy z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie. Mówi, że w powszechnej opinii osoby te są odbierane jako pokrzywdzone przez los, że prowadzą nieszczęśliwe życie oraz są pozbawione wielu radości i dóbr, z których nie mogą korzystać, co dla wielu jest równoznaczne z niską jakością ich życia. W rzeczywistości świat tych ludzi wygląda zupełnie inaczej i niejedna osoba z zespołem Downa potrafi być bardziej szczęśliwa niż bogaty biznesmen. Dlaczego tak się dzieje? Jednym z czynników mających niekiedy decydujący wpływ na radość i zadowolenie ze swojego życia jest bogactwo życia duchowego (wewnętrzznego).

– Współczesny świat odkrywa duchowość. Światowa Organizacja Zdrowia w definicji zdrowia z 1948 roku mówi, że zdrowie to „dobrostan w wymiarze fizycznym, psychicznym i społecznym”. 50 lat później ta sama organizacja, opracowując definicję opieki paliatywnej, opisała ją jako tę, która stara się zabezpieczać potrzeby fizyczne, psychiczne, społeczne, ale również i duchowe pacjenta – zwraca uwagę ks. Antoni Bartoszek od wielu lat zajmujący się badaniami nad duchowymi i moralnymi aspektami opieki paliatywnej.

Dlaczego zatem kwestia duchowości stała się ważna?

– Duchowość dla człowieka często nabiera szczególnego znaczenia dopiero w obliczu terminalnej fazy życia – wyjaśnia kapłan. – Ból odczuwany przez chorego niekiedy nie jest wyłącznie wynikiem choroby, ale może mieć podłoże egzystencjalne, które w silny sposób przekłada się na dolegliwości cielesne. Jest to jeden z dowodów, że troska o życie duchowe wpływa na kondycję i jakość życia. Co szczególnie ważne: dzięki opiece paliatywnej duchowością zainteresowały się inne gałęzie medycyny.

Na duchowość można patrzeć w różny sposób. Dziś duchowość nie zawsze kojarzona jest z wiarą w Boga, w obecnych czasach nabrała znaczenia bardziej humanistycznego, artystycznego, dającego człowiekowi odprężenie, wyciszenie, lepsze poznanie siebie i swoich uzdolnień, ale również potrzeb i odnalezienie najkorzystniejszej drogi do ich zaspokojenia. Duchowość jest w pewnym sensie poczuciem estetyki, wrażliwości i doświadczeniem kulturowym. Jedni realizują się poprzez malarstwo, sztukę, muzykę, grę aktorską, fotografię czy górskie wędrowki. W duchowość wliczana jest również troska o innych, chęć doświadczenia piękna i dobre uczynki względem innych ludzi i samego siebie. Wszystko to ma rzeczywiście niepowtarzalne znaczenie dla człowieka. Tak rozumianą duchowość mogą odkryć wszyscy, także ludzie niewierzący.


– Duchowość jest jak studnia – mówi kapłan. – Jej najbardziej zewnętrzne warstwy są dostępne dla każdego człowieka, lecz im głębiej, tym w studni ciemniej, tym bardziej potrzeba światła, aby móc coś zobaczyć. W teologii nazywa się to światłem Objawienia chrześcijańskiego, które płynie ze słowa Bożego. I te najgłębsze wymiary duchowości odkrywane są tylko za pomocą wiary. Do głębi docieramy zatem poprzez wiarę w Boga, zewnętrzne warstwy pojmujemy rozumem. To w tych najgłębszych przestrzeniach duchowości odkrywamy prawdę o tym, że życie jest darem, który otrzymaliśmy od Boga, i że naszym przeznaczeniem jest szczęśliwe życie wieczne.

W holistycznym podejściu do pacjenta, szczególnie terminalnie chorego, ujęta jest również opieka duchowa i zawiera w sobie wymiar zarówno czysto humanistyczny, jak i teologiczny. W znaczeniu ogólnoludzkim polega na ciągłej obecności, rozmowie o sensie życia, przemijania i odchodzenia, wspieraniu chorego w ostatnich chwilach życia i pomaganiu mu w zmierzaniu się z tym, z czym trudno jest mu się pogodzić: z popełnionymi błędami i poczuciem winy, czy nawet na pomocy w pojednaniu się z tymi, z którymi żył w konflikcie. Niektóre przeżycia potrafią tkwić w człowieku przez dziesiątki lat. Prowadzą one do wewnętrznej walki i niezgody na to, co się wydarzyło. W doświadczeniu choroby i cierpienia bardzo często dochodzi do głosu sprawa

wiary: czasem budzi się i intensywniej.

– Obecność przy osobie terminalnie chorej, także obecność kapłana, nie rzadko prowadzi do wewnętrznego pojednania z Bogiem, z sobą i bliźniemi. Czasem trzeba takiej osobie pomóc w otwarciu się, wyrzuceniu z siebie tej niezgody, którą przez tyle lat w sobie nosiła, i osiągnięciu pokoju ducha. Jest to moment, w którym jakość życia znacznie się poprawia, bo długo noszony ciężar w końcu spada – opowiada ks. Antoni Bartoszek. – A wracając jeszcze na chwilę do osób z niepełnosprawnością, powiem, że w naszym ośrodku staramy się także całościowo podchodzić do podopiecznych. Troszczymy się o rehabilitację fizyczną, o integrację społeczną. Bardzo ważne są dla nas olimpiady specjalne. Duchowość staramy się rozwijać przede wszystkim w oparciu o różne formy arteterapii, jak i w wymiarze teologicznym – przez troskę o życie religijne.

Współczesne starania o jak najlepszą jakość życia są czymś wartościowym. Troska o zdrowie ma znaczenie podstawowe. Równocześnie jednak warto mieć przed oczyma głębsze wymiary człowieczeństwa. Odkrycie – w oparciu o wiarę – najgłębszych przestrzeni duchowości pozwoli odnaleźć najbardziej podstawowy sens życia, nawet pośród chorób, cierpień i niepełnosprawności.



Duchowość dla człowieka często nabiera szczególnego znaczenia dopiero w obliczu terminalnej fazy życia.

